

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

**W dniu 19 października 1924 r. odbędzie się w Łowiczu
Wielka Loterja Fantowa na rzecz lotnictwa.**

Komitet

Budowy Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu.

ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych w gmachu po Bernardyńskim.

Bliższych informacji o warunkach przetargu i zamierzonych robotach można zasięgnąć w biurze architekta powiatowego w Łowiczu w godzinach od 11 do 13.

Przetarg odbędzie się za pomocą ofert piśmiennych w dniu 16 października r. b. o godzinie 12.

Reflektanci winni złożyć oferty w kopertach opieczetowanych z dołączeniem kwitu Kasy Skarbowej na wpłacenie wadium w wysokości 500 złotych.

Komitet Budowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Komitet Budowy Seminarjum.

Łowicz, dn. 8 października 1924 r.

ŁOWICKIE ZAKŁADY METALOWE

Sp. Akc.

w ŁOWICZU
przy. szosie Warszawskiej
tel. 34.

ZARZĄD
w Warszawie, Pańska 31
tel. 143-27.

FABRYKA WYRABIA:

Kieraty, młocarnie, sieczkarnie, wialnie i brony.

Tkaniny, siatki i plecionki metalowe.

Wyroby żelazne. Odlewnia żelaza i mosiądzu.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju remonty i reparacje.

Okoliczni rolnicy mogą otrzymać wszelkie narzędzia rolnicze na splacie.

Do apelu!

„Lotnictwo nie tylko jest rodzajem broni stanowi ono narzędzie pierwszorzędne i główne Obrony Narodowej, bez którego obecnie niemożliwe jest przedstawić sobie prowadzenie wojny“

(Marszałek Fayolle)

W Ameryce, Francji, Anglii, Włoszech i innych państwach powstały całe szeregi towarzystw społecznych mających za zadanie rozwój przemysłu lotniczego, chemicznego, morskiego i t. p. niezbędnego dla obrony danego państwa.

W Niemczech t-wo „Flottenverein“ ugruntowało potęgę morską i stworzyło jedną z najlepszych flot morskich, która pozwoliła zająć Niemcom mocarstwowe stanowisko.

W Rosji „T-wo przyjaciół floty powietrznej“ liczy 1.200.000 członków, zebrało 4 i pół miliona rubli złotych, zakupiło 100 samolotów połączonych w oddziały: „Ultimatum, Czerwony Bałt i Eskadra im. Lenina“. T-wo zajmuje się także budową aerodromów. T-wo „Dobrolet“ organizuje komunikację pasażerską lotniczą i dotąd utworzyło linie, długość których wynosi 6.000 klm. Propaganda lotnicza jest tak popularna, iż, **25% czystego zysku wszystkich towarzystw prywatnych handlowych przeznaczają się na cele lotnictwa.**

Tak działają instytucje społeczne zagranicą pomimo tego, iż narody te mają silnie rozwinięty przemysł lotniczy.

Przeciwko samolotom wroga jest tylko jeden jedyny skuteczny środek obrony — własne lotnictwo.

Polska, co do t. zw. „granicz niebezpiecznej“ (stosunek ludności do klm. granicy, przez

którą może wtargnąć nieprzyjaciel), znajduje się w siedem razy gorszym położeniu od Francji i pięć razy od Niemiec, a przyjąwszy stosunek 1: 10 intensywności walk frontu polskiego do francuskiego, obliczono, iż Polska powinna przy wybuchu wojny posiadać gotowych 12.000 samolotów i 20.000 silników. W czasie wojny produkcja miesięczna powinna wynosić 2.000 samolotów i 2.500 silników. Na froncie czynnych samolotów powinno być 3.000 t. j. około 300 eskadr.

A cóż my produkujemy?

Polska nie wytwarza ani jednego silnika lotniczego.

Budujemy tylko 10 samolotów miesięcznie!

Przemysł chemiczno - gazowy jest w zarodku.

Nie posiadamy wcale laboratorium aerodynamicznego!

Nie mamy zupełnie cywilnej szkoły lotniczej!

Polska zajmując położenie w centrum Europy, z punktu widzenia rozwoju lotnictwa komunikacyjnego, znajduje się w nadzwyczajnie dogodnych warunkach, gdyż przez Polskę będą prowadziły wszystkie prawie linje lotnicze, łączące Europę ze Wschodem. Polska będzie terenem licznych portów lotniczych i ruch samolotów będzie się odbywał i w dzień i w nocy. Nie dajmy więc sobie wydrzeć naszego pierwszeństwa, twórzmy polskie lotnictwo, gdyż niebezpieczeństwo jest wielkie.

Wybucho wojna — i cóż Polska będzie mogła przeciwstawić, choćby tylko 4.000-om

samolotów, które Rosja może przeciw nam wysłać?

Nasze lotnictwo nie będzie w możności nawet walczyć.

Przy teraźniejszej szybkości samolotów w przeciągu niezmiernie krótkiego czasu zostaną zbombardowane nasze miasta i węzły kolejowe, spalone zasiewy i wsie, wytruci mieszkańcy, zniszczone połączenia telegraficzne i telefoniczne, mobilizacja armji zostanie w zarodku zduszona i nie pomoże bohaterstwo nielicznej armji, która będzie zmuszona w końcu poddać siebie i kraj na łaskę wroga.

Czyż możemy do tego dopuścić?

Na niebezpieczeństwo bombardowania i wytrucia narażony jest każdy obywatel; mieszkaniec miasta i wsi, robotnik i rolnik, rzemieślnik i inteligent.

Polska, jako kraj samowystarczalny, posiada wszystko, potrzebne dla stworzenia silnego przemysłu lotniczego.

Potrzeba tylko woli, energii i odpowiedniej organizacji.

Taką organizacją jest:

Liga Obrony Powietrznej Państwa.

**Pamiętaj o lotniczej i gazowej
obronie Ojczyzny!**

Szkoła Rolnicza na Blichu.

Niejeden z mieszkańców Łowicza chcąc użyć przechadzki w najbardziej wyniosłej stronie miasta, mianowicie około folwarku zwanego „na Blichu“, przechodzi sobie spokojnie obok wznoszonych tamże po prawej stronie budynków, nie interesując się nawet do czego one służyć mogą. Niektórzy słyszeli, że ma to być jakaś szkoła, inni nawet nie byli ciekawi przyrzeć się bliżej dosyć szybko powstającym gmachom, a jeszcze inni przechodząc, spojrzą obojętnie i pomyślą: budują — to i budują, widać, że to ira na coś potrzebne.

Wyszedłszy jak zwykle na przechadzkę w tę stronę — niespodzianie spotkałem Starostę Łowickiego p. W. Podwińskiego, który konferował z kimś obok budynków, ujrawszy moje zainteresowanie się gmachami, udzielił mi łaskawie kilku objaśnień o tym „ukochanym swoim dziecięciu“ jak nazwał szkołę i którą codziennie niemal odwiedza, biorąc żywy udział w jej tworzeniu i powstawaniu.

W istocie, świetny był pomysł założenia w tym miejscu kulturalnej placówki, skąd na całe księstwo łowickie promieniować będzie wzorowa

gospodarka rolna. Główny gmach szkoły przedstawia się okazale, sale duże, widne; na piętrze mieścić się będzie internat, mogący w każdej sali pomieścić po kilkunastu uczniów, a także mieszkania profesorów, na dole zaś będą sale wykładowe i gabinety pomocnicze. Od frontu będzie podjazd i gazony przed gmachem. Jakkolwiek fronton przedstawia się imponująco, jednak tylna strona gmachu jest więcej urozmaiconą przez wnękę, boczne loggie i środkową klatkę schodową. Z tej strony ma być urządzone boisko.

Tuż przy drodze, z lewej strony gmachu stoi wysoki lamus-spichrz, przypominający swą strukturą dawne Kazimierzowskie spichrze. Przylegać doń będzie niewielki budynek mieszczący wanny i prysznic, zaś w czołowej stronie salę na recepcje lub koncerty z drewnianą ruchomą ścianą — po usunięciu której przyległy pokój zamieniony być może na estradę lub scenę.

W tylnej stronie dziedzińca została wybudowana wzorowa obora i stajnia — również w polskim stylu. Z lewej strony wznosi się okazała stodoła z podjazdami z obydwóch stron dla wozów i narzędzi. Nieopodal, tuż przy drodze wykończony został niewielki budynek mieszczący mieszkanie dla do-

Lotnictwo polskie.

„Si vis pacem para bellum *)—tak mawiali starożytni Rzymianie. Przysłowie to, mimo tyłowiekowej odległości, staje się znów aktualne.

Dotychczasowe obrady Ligi narodów w Genewie nad sprawą rozbrojeniową nie dają konkretnych rezultatów. Podpisywanie w tej dziedzinie jakichkolwiek umów nie doprowadzi do niczego.

Ta właśnie Liga Narodów, twór prezydenta Wilsona, nie posiada dostatecznych środków do zmuszenia kogoś słuchania jej rozporządzeń, nie posiada tej sankcji, która cechuje każde państwo.

Przykładem posłużyć nam mogą Niemcy, które kpią w bezczelny sposób z wszelkich rozporządzeń Ligi, a która to mimo ich zachowania stara się wciągnąć, ofiarując im stałego delegata w łonie zgromadzenia podczas, gdy takie państwa jak Polska, Rumunja, Łotwa czy Finlandja mimo że wypełniają jej przepisy od „a do zet“ i protegują, nie mogą uzyskać stałego przedstawiciela. Jak również i Rosja bolszewicka, która protest Ligi w sprawie walk Gruzji schowała pod sukno; natomiast siłą i terrorem zmusza ludność tamtejszą, walczącą o swą niepodległość, która uznana została przez niektóre państwa europejskie, należenia do ich raju.

Dominującą rolę odgrywają tam Anglicy, to też nic dziwnego, że więcej obchodzić będzie syna Albionu Niemiec niż Polak czy Rumun.

Miesięczne obrady nad Lemanem dobiegają końca nie przynosząc nam, jak zwykle, coś realnego, poza uchwaleniem nowych rezolucji.

Obserwując to wszystko, tembardziej utwierdza nas trafność Rzymian.

Pod powyższym hasłem rzymskim, Komitet Ligi obrony powietrznej państwa (L. O. P. P.) urządził w dniach 5-12 października r. b. pierwszy „Tydzień lotniczy“.

Nie potrzeba chyba o tem mówić, że cel ten jest ze wszech miar godzien poparcia; że przyszła wojna nie będzie na ziemi, lecz w powietrzu, że setki i tysiące samolotów najdzie ziemię nasze

*) „Chcesz pokoju szukaj się do wojny“.

z chwilą wypowiedzenia wojny; że one przyniosą z sobą gazy i zatrują nas; że zniszczą nam centra przemysłowe, handlowe, kolejowe składy amunicyjne, żywnościowe...; że utrudnią w mobilizacji; że wszelkie środki lokomocji popsują... słowem, w kraju kwitnym w ciągu niespełna 24 godzin powstanie obraz zniszczenia i pożogi.

Przed samolotem i gazem nie uchronią nas ani piwnice, ani podziemne kurytarze, ani dalekie odległości od frontu, nie będziemy mogli uciekać ze wschodu na zachód, czy z północy na południe i odwrotnie, bowiem w każdym dniu, o każdej godzinie i w każdym miejscu będziemy mogli mieć nieprzyjaciela nad sobą i to groźnego, który rzuceniem kilku bomb zniszczy kompletnie miasteczko czy wioskę.

Wówczas nie pomoże ani dzielność dowódcy, ani poświęcenie żołnierza ani brawurowość cechująca każdego Polaka, ani dalekonośne działa i patrzeć będziemy na konające drogie nam osoby w najokropniejszych męczarniach. Będziemy się rwali do czynu, by zemścić, lecz już zapóźno.

Że tak będzie, toć proszę wziąć pierwszą lepszą gazetę do rąk, z której się dowiemy jak się szykują nasi sąsiedzi ze wschodu czy zachodu do przyszłej wojny odwetowej, podczas gdy my uśmiechamy się, jeżeli ktoś porusza tę sprawę i przechodzimy nad nią do porządku dziennego.

Jaki jest sposób zabezpieczenia się?

Przedewszystkiem gromadzenie u siebie tych rodzajów broni jakimi chcą nas zaatakować, to jest budowanie samolotów i przeprowadzenie prac w laboratorjach chemicznych nad otrzymaniem gazu, coraz zgubniejszego dla ludzkości.

Gromadzeniem tych rzeczy zajęła się Liga obrony, centrala w stolicy, która to w tym celu została zorganizowana, a która posiada liczne oddziały na prowincji. I powiat nasz, łowicki, nie pozostał w tyle i ma również oddział, na którego czele stoi zarząd, składający się z dobrze nam znanych osobistości. Jednakże ci panowie, którzy stoją na czele organizacji, nic sami zdziałać nie będą mogli, jeżeli nie znajdą poparcia wśród społeczeństwa.

zorczy: pokój z kuchnią, oraz dwa pokoje z kuchnią dla kierownika stolarskiego, który stale będzie się zajmował w szkole, aby każdy z uczniów umiał samodzielnie wykonać niezbędne mu w życiu sprzęty, jak stoły, ławy, łóżka, i t. p. Z personelu służbowego—jak mnie objaśnił Szanowny Informator—będzie tylko jedna kucharka, wszystkie zaś prace wykonywać będą sami uczniowie.

Rozumie się, że z takiej szkoły wyjdą ludzie mogący sobie i innym radzić w każdej potrzebie i stać się instruktorami i opiekunami swojego otoczenia.

Droga, która w czasie wiosennych i jesiennych roztopów miejscami była nie do przebycia, na całej swej przestrzeni od cmentarza do szosy kutnowskiej zamienioną będzie na szosę, materiał jest już przygotowany. Na całej zaś swej długości wysadzona zostanie drzewami wiśniowemi.

Po lewej stronie drogi, pola przylegające do sadu owocowego, aż prawie do samej szosy kutnowskiej zamienione zostały na sady, więc wyobrazić sobie możemy, jak piękny będzie spacer wśród kwitnących ogrodów, po drodze pozbawionej kurzu, mało bowiem uczęszczanej przez samochody i wozy. I miejsce to, gdzie niegdyś istniały wspaniałe zwie-

rzyńce arcybiskupów gnieźnieńskich, skąd żubry, jelenie i sarny chodziły do Bzury gasić pragnienie, znowu się zadrzewi i da nam złudzenie dawno minionej przeszłości.

Przypuszczać należy, że zarząd szkoły nie będzie krył zazdrośnie przed oczami przechodniów wszystkich swoich piękności, a okoli je przejrzy stemi sztachetami aby dać swobodny oddech piersi tak z jednej jak i z drugiej strony i szeroką perspektywę dla oka.

Elektryczna instalacja została wszędzie zaprowadzoną. Nawet studnię artezyjską już wykończono, zaś wszystkie roboty murarskie mają być gotowe w końcu listopada; z wiosną więc ożywi się to „dziecko p. Starosty“ by szerzyć kulturę „dokoła i nieść pożytek społeczeństwu.

Jeniec z Dänholmu.

P. R. W następnym artykule redakcja da szczegółowe dane dotyczące się nowopowstającej uczelni.

Dług zaciągnięty wobec milionów poległych w obronie kraju przez społeczeństwo i młodzież, winien być choć w części spłacony.

Okazja się trafia. Obecnie trwa tydzień lotniczy. W tych paru dniach każdy dobrze myślący obywatel polski czy młodzieniec winien złożyć skromny datek na cele obrony. To też nie powinno nikogo zbraknąć w przyczynieniu się powstania eskadry lotniczej p. t. „Pelikan“.

Na czyn ten winno się zdobyć miasto wspólnie wraz z wsią.

Do Was się zwracamy młodzieży nasza, jako do tych, którzy w niedalekiej przyszłości kierować będziecie nawa państwową, iż nadaremny będzie wasz trud, jeżeli już zawczasu nie pomyślicie nad zabezpieczeniem bytu niepodległego.

A więc do czynu wzywamy Polki i Polaków.

Zes.

Teatr Narodowy.

(Korespondencja własna)

W dniu 3 paźdz. r. b. przeżywała Warszawa, a z nią cały kraj chwilę niezapomnianą, bo będącą zapisaną na kartach historii sztuki niezatartymi zgłoskami—akt otwarcia Teatru Narodowego, w wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polsce.

Przed godziną 8 mą wieczorem, piękna widowia nowego teatru, na miejscu spalonego Rozmaitości, zapelniona została na parterze do ostatniego miejsca przez przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, władz wojskowych municypalnych, literatury, sztuki i prasy.

W łozach pierwszego piętra zauważyliśmy marszałków Sejmu i Senatu, ministrów z małżonkami i przedstawicieli państw zagranicznych.

W lewej loży zajęli miejsca p. Prezydent m. st. Warszawy inż. Władysław Jabłoński i Prezes Rady Miejskiej sen. Ignacy Baliński z żonami.

Parę minut po 8 mej kurtyna się podnosi. Na scenie zbrali się wszyscy artyści i artystki Teatru Narodowego i orkiestra Opery. Za chwilę wchodzi do prawej loży, ozdobionej herbem państwa, p. Prezydent Rzeczypospolitej, za nim Prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski, dyrektor kancelarii cywilnej p. Lenc i jeneralny adjutant p. Prezydenta puł. Zaruski. Z chwilą ukazania się p. Prezydenta w loży, orkiestra operowa pod batutą dyr. p. Emila Młynarskiego zaczęła grać hymn narodowy. Po hymnie zjawia się na scenie ks. pralat Feliks Puchalski i dokonywa poświęcenia nowego gmachu po krótkiej modlitwie.

Pierwszy przemawiał Prezydent m. st. Warszawy, który przedstawił okres pięcioletniej pracy nad budową teatru, od pożaru 2 listopada 1919 r. do ostatniej chwili—3 paź., podniósł zasługi wszystkich tych, którzy przyczynili się do podniesienia gmachu i złożył hołd literaturze i sztuce.

W imieniu Rady Miejskiej mówił sen. Baliński, zaś w imieniu Rządu minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Miklaszewski. Oba mówcy dziękowali tym, którzy nad budową pracowali i życzyli Teatrowi Narodowemu pomyślnego

rozwoju. Z kolei zabrał głos w imieniu Związku Autorów Dramatycznych Polskich, znany pisarz i krytyk literacki p. Stefan Krzywoszewski.

W pięknym swym przemówieniu oddał hołd budowniczym teatru polskiego i polskiej sztuki—artystom i artystkom teatru nowego mówiąc, że środki jakimi rozporządza Teatr Narodowy, są zgola niepowszednie. Piękna sala, wspaniała scena, zespół artystów, jakiego poza Komedją Francuską może, żaden teatr w świecie nie posiada.

„Spojrzyjcie na tę świetną armję, która w swe władanie obejmuje tę scenę. Oto marszałkowie sztuki aktorskiej, poświęci w niezliczonych bojach: Frenkiel, Kamiński, Solski, Chmielowski, Żelazowski, Kotarbiński, Sliwicki i wielu innych, obok nich wodzowie młodzi: Osterwa, Junosza, Węgrzyn, Jaracz....

I ten czarujący bukiet artystek, zespalający niewyczerpane skarby młodości, urody, talentu. Artysta dekorator tej miary, co prof. Wincenty Drabik. Z taką armją, przy takim warsztacie pracy, cudów piękna dokonać można.

Drodzy przyjaciele! Dokonajcie tych cudów piękna, na pożytek i chwałę sztuki narodowej“.

Zebrany zespół teatru dziękował serdecznie p. Krzywoszewskiemu za słowa uznania, a publiczność swych ulubieńców witała długo niemilkącymi oklaskami.

Następnie przemawiał p. dyrektor Osterwa.

Ze względu na to, iż p. Osterwa jest dyrektorem Teatru Narodowego, a którego już znamy, jako krzewiciela słowa polskiego na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, podajemy dosłowne przemówienie, byśmy mogli się zapoznać z jego zapatrywaniem się na posłannictwo aktora i znaczeniu sztuki.

„Teatru przeznaczeniem, jak dawniej, tak i teraz, było i jest: służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnotcie własne jej rysy, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku postać ich i piętno“.

Słowa te, wyjęte ze Starego Testamentu Sztuki Teatru, wedle naszego pojęcia i przekonania artystycznego są nieprzebrzmiałą prawdą. W duchu tego Szekspirowego przykazania pojmovali swe posłannictwo najprzedniejsi twórcy i strażnicy Teatru Narodowego w Polsce. Świadczy o tem tradycja:

Wystarczy wywołać w pamięci obraz „dziejów sceny Ojczystej“ a na ich tle wielką postać i wielkie czyny Wojciecha Bogusławskiego. Wystarczy wnikać w jego niezłomną wiarę i w jego patriotyczno-artystyczne dalekowiedzenie. Wystarczy przeżyć uzupełnienia i Stanisława Wyspiańskiego natchnione komentarze do Szekspirowskiego zakonu. Wystarczy wreszcie otworzyć Norwidowe prorocstwo Nowego Testamentu Sztuki:

I ja tak widzę przyszłą w Polsce Sztukę:
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży,
Nie jak zabawkę, ani jak naukę,
Lecz jak najwyższe z rzemiosł apostoła
I jak najniższą modlitwę anioła

Na takich podwalinach, Biblii Piękna wsparci, my, służebnicy Sztuki — „osoby działające na scenie, na drodze przez labirynt zwany: Teatr“, nie mamy wątpliwości, co jest zadaniem i czym jest przeznaczenie Teatru Narodowego w Polsce.

Widzimy jasno cel wieczny, objawiony czterem, jakby, ewangelistom Ducha Polskiego: Mickiewiczowi, Słowackiemu, Krasińskiemu i Norwidowi.

Szczerzy kult Sztuki czy nieczystej, wszechludzkiej treści, w polskiej formie scenicznej, oto artystyczna myśl przewodnia Teatru Narodowego, zwią

zana nierozzerwalnie z jego ideą społeczną. Jak w każdej dziedzinie ducha, jak w każdej komórce państwowości obowiązuje nas: pamięć o dostojnej przeszłości podchodzącej ku nam ustawicznie drogą tradycji żywej i uświęconych zwyczajów, obowiązuje nas czujność w obliczu współczesności, a wielkie poczynania nasze przenika myśl o przyszłości, pod którą trudem obecnym kładziemy fundament.

Organizacja Teatru Narodowego musi odpowiadać jego ideom artystyczno - społecznym. Jak wszędzie, tak i w Sztuce, jedynym środkiem do urzeczywistnienia ideału — jest praca. Praca świadoma, wydajna i zorganizowana. Sztuka polska musi mieć jednak w Teatrze Narodowym całkowitą swobodę działania. Dopiero wtedy Teatr Narodowy w spokoju i z pełną odpowiedzialnością zbliży się do końca swoich zadań. Wówczas dopiero rozlegnie się hymn Pracy przed Wielkim Ołtarzem Sztuki Ojczyściej, uświęconym wysiłkami sześciu pokoleń Narodu.

Teatr Narodowy nie będzie współzawodnikiem scen innych, stając się bowiem celem dążeń wybitnych, żarliwych i najzasłużeńszych artystów, stając się najpodatniejszą glebą dla artystów Polskiego, będzie wspólną ambicją wszystkich scen polskich, świecąc im przykładem w spełnianiu posłannictwa. Przez tę ambicję i przez wspólną pracę z Twórczością Polską; z muzyką, malarstwem, a przede wszystkim z oryginalną literaturą od Fredry — Ojca począwszy aż do współczesnych pisarzy.

Spełni się owo marzenie poety:

„O gdybym jedną kaplicę zobaczył!
choćby jak pokój ten, wielkości takiej
gdzieby się Polski Duch raz wytlomaczył,
usymboliczył rozkwitemi znaki,
gdzieby kamieniarz, cieśla, malarz, snycearz,
poeta, — wreszcie: męczennik i rycerz
odpoczął w pracy, czynie i modlitwie“.

O spełnienie tego marzenia o ten głęboki odpoczynek, o to poczęcie, od nowa starać się będziemy ze wszystkich sił naszej duszy i ze wszystkich sił naszego ramienia.

Przemówienie to spotkało się z gorącym aplauzem publiczności, długo niemilkącymi oklaskami.

Ostatnim mówcą był senjor sceny polskiej p. Józef Kotarbiński, który w swym w jędrnym a dosadnym przemówieniu mówił o teatrze jako o ognisku, skąd promieniuje myśl i duch narodowy.

Wreszcie p. Mieczysław Frenkiel odczytał prolog Or-Ota na otwarcie Teatru Narodowego, poczem po 15 minutowej przerwie zespół Teatru Narodowego odegrał 1-szy akt „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego.

Uroczystość ta zakończyła się bankietem w salach Redutowych.

Po inauguracyjnym przedstawieniu, na scenę Teatru Narodowego wszedł „Mazepa“, za którym w barwnym korowodzie pójdzie „Dożywocie“, „Don Juan“ Zorilli, „Uciekla mi przepióreczka“ Żeromskiego, „Wyzwolenie“, „Książę Niezłomny“, „Samuel Zborowski“, utwory Blizńskiego, Baluckiego, z nowych utworów Krzyżoszewskiego, Siedleckiego, Koterwy i innych, to z literatury polskiej.

Natomiast z obcej, wszechświatowej, ujrzymy Szekspira: „Romeo i Julia“, „Ryszard“, „Otello“, prócz tego Moliera, Musset'a, Mätierlincka, Chandel'a, Sardon, Goldoni'ego, d'Annuozia, przedstawicieli Finnów i Jugosłowian.

Jak widzimy, program został ściśle dostosowany do teatru, który zwie się Narodowym.

Jesteśmy niezłomnie przekonani, iż teatr ten, pod sprężystą ręką wielce zasłużonego działacza na niwie aktorskiej, p. dyrektora Juljusza Osterwy, stanie na wysokości swojego zadania, skąd promieniować zacznie na cały kraj kunszt prawdziwej Sztuki i świadczyć będzie o wysokim poziomie kulturalnym Polski: słowem, będzie on chlubą całego narodu polskiego.

Mir.

KORESPONDENCJE

Skarutki.

Walka młodzieży z gospodarzami.

Dnia 10 sierpnia r. b. późnym wieczorem we wsi Skaratkach, gminy Dąbkowice, odbywała się zabawa taneczna, na której w celu rozweselenia tańczących znajdowała się w obfitości wódka, którą pito bez miary. W tym też czasie powracali z zebrania „Kola Budowlanego“ młodzi gospodarze, którzy chcąc się również zabawić tańcem, weszli do izby, aby tańczyć, z czego wywiązało się pomiędzy młodzieżą a gospodarzami nieporozumienie, a następnie walka: kółkami, kijami, żelazami, kamieniami i pięściami. W celu pogodzenia walczących udali się do walczących miejscowi gospodarze: J. Rychel, Szcz. Dróżka i Franciszek Majewski, ale walczący między sobą nie chcąc zaprzestać walki, rzucili się na nich z taką zapalczewością, że J. Rychel mało nie zabito, Szcz. Dróżce przecięto wargę, a Fr. Majewskiemu zadano kilka ran na głowie i dotkliwie pobito. Dopiero, gdy się walczący pomęczyli, zaprzestano się bić między sobą.

O, młodzieży Skaratkowska! czy was nie wstydi!

Domamewiak.

— **Bójka.** Dnia 17 sierpnia r. b. u gospodarza Kostrzewy we wsi Skaratkach, gminy Dąbkowice odbywała się bez pozwolenia władzy zabawa taneczna, której uczestnikami była młodzież ze wsi: Skaratek i Trabów a pomiędzy którą wynikło nieporozumienie, a następnie bójka, która się zakończyła bezkrwawem, a dotkliwem pobiciem młodzieży Trabskiej.

Takimi niedozwolonemi zabawami powinna się zaopiekować policja, aby raz nareszcie nie dozwolili odbywać się zakazanym tańcom, z których wynikają tak często bójki pomiędzy młodzieżą.

Gajownik.

Korespondencja z Łyszkowic.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 16 września odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Karola Strzępka rzemieślnika tutejszej cukirowni i członka straży ochotniczej pożarnej, był to jeden z tych wielu cichych i niewidocznych, a jednak pożytecznych ludzi, którzy spełniają swój obowiązek obywatelski nie dla częściej sławy lub żeby o nim mówiono, lecz z pojęwanego obowiązku. Licznie zgromadzony ogół tutejszych mieszkańców, jak również liczne wieńce, od zwierzchnika, od straży ochotniczej, od ogółu pracowników warsztatowych i od urzędników, świadczą aż nadto o czci i szacunku jakimi się cieszył zmarły a najlepiej charakteryzują działalność jako

człowieka i obywatela mowa, jaką miał jeden z honorowych członków straży, a którą tutaj podajemy: „Stoimy nad grobem, w którym za chwilę spoczną zwłoki ś. p. Karola Strzępka; niestety ubył z pośród nas jeden z najchętniejszych i najgorliwszych pionierów pracy i obowiązku nie tylko na niwie życia codziennego lecz i społecznego. Długoletni i zdolny rzemieślnik w cukrowni Łyszkowice nie zadawał się zajęciami codziennego życia, lecz brał jeszcze czynny udział w jednej z najszlachetniejszych placówek somopomocy obywatelskiej, a mianowicie należał do straży ochotniczej pożarnej w Łyszkowicach.

Ochotnicze straże pożarne jednoczą w swych szeregach jednostki dla niesienia pomocy bezinteresownej swym bliźnim, stanowią one najlepszą szkołę służby publicznej, poświęcenie połączone z ofiarnością, demokratyzm, samorządzenie i hart ducha, oto najwyższe hasła, towarzyszące wszędzie obywatelowi pełniącemu dobrowolnie służbę w straży pożarnej ochotniczej; te więc hasła i ideały przyświecały w życiu ś. p. Karola Strzępka. Kilka dni temu zdrow i silny, ciągle w ustawicznym trudzie ciągle na stanowisku—dziś spoczywa w tej trumnie uśpiiony głębokim snem śmierci. I nie obudzi go ani trąbka alarmowa, wzywająca na ratunek bliźnich, nie pomoże głęboka bolesć kolegów, współpracowników i znajomych, ś. p. Karol Strzępek leży głuchy na łyż i westchnienia, odpoczywa po pracy całego życia. A praca to była ciężka, pożyteczna i szczytna, bo czy jako dbały ojciec o byt swej rodziny, czy jako rzemieślnik przy swoim zajęciu czy też jako strażak na swym posterunku ś. p. Karol Strzępek zawsze niósł przed sobą sztandar obowiązku.

S. p. Karola Strzępku, stoisz teraz przed sądem Pana Zastępów, jesteś obecnie wyższym nad sprawy ziemskie, nic cię już nie obchodzi, jednak pamięć o tobie długo pozostanie w sercach naszych, cześć twej pamięci i niechaj tu nasza Polska ziemia, którąś kochał przez uczciwe spełnianie swych obowiązków będzie ci lekką.

Obywatel.

KRONIKA

Kalendarzyk.

- † *Piątek* Franciszka Borgiasza W.
Sobota Placidy P., Firmina.
Niedziela Maksymiljana B. W., Ludwika B.
Poniedziałek Edwarda Kr. W. Kolomana
Wtorek Kaliksta P. M.
Sroda Teresy P.
Czwartek Martynjana i Saturnina M. m.
 Wschód słońca g. 6 m. 02. zachód g. 4 m. 41.

— **Kursy Mechaników Lotniczych.** Komitet Stołeczno-Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa łącznie z Tow. Kursów Technicznych zorganizował w r. b. wieczorne kursy roczne dla pomocniczych mechaników lotniczych.

Na kursy te przyjmowani są kandydaci, posiadający wykształcenie w zakresie 4 ch klas szkoły średniej, lub równorzędne i conajmniej roczną praktykę ślusarską.

Po ukończeniu kursu, słuchacze wykazujący postęp celujący otrzymują odpowiednie posady. Nadto absolwenci kursów mają zapewnione ze stro-

ny władz wojskowych ułatwienia w czasie służby czynnej (przyjęcie do wojsk lotniczych i t. p.)

Pragnąc ułatwić korzystanie z tych interesujących kursów również mniej zamożnej młodzieży rzemieślniczej, opłatę za naukę wyznaczono minimum (50 zł. półrocznie), przy czem część słuchaczy będzie mogła być od opłaty w całości lub częściowo zwolnioną.

Oprócz omawianych wyżej kursów T. K. T. uruchamia również kursy budowy maszyn oraz kursy obróbki metali (dla majstrów).

Blższych informacji zasięgnąć można w kancelarji T. K. T. w gmachu Państw. Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda (Mokotowska 6)

Komunikat. Do wiadomości, byłych Słuchaczy Akademji Rolniczej w Bydgoszczy.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Kolegów i Koleżanki, że na mocy postanowienia Walnego Zebrania Słuchaczy Państwowej Akademji Rolniczej w lipcu 1922 r. odbędzie się dn. 22 stycznia 1925 r. w Bydgoszczy Zjazd Koleżeński w sali Hotelu pod „Orlem“. Ze względu na tok prac organizacyjnych Zjazdu, prosimy Sz. Kolegów i Koleżanki, którzy pragną wziąć udział w Zjeździe, aby najpóźniej do da. 1 grudnia r. b. zawiadomili o tem kol. Józefa Płatka (Warszawa, C. T. R. ul. Kopernika Nr. 30). Jednocześnie upraszamy na ręce tegoż Kolegi przelać 25 zł. wraz z obecnym adresem, celem zapewnienia przyjazdu poszczególnych Kolegów rozesłania programu Zjazdu i na wydatki związane z pracami przygotowawczymi jak: zamówienie odpowiedniej ilości noclegów sali, orkiestry i t. d.

— **Z Muzeum im. Wł. Tarczyńskiego.** Do muzeum im. Wł. Tarczyńskiego złożyli następujące przedmioty. Skupiński Stanisław: Medal ros. bronz. „Na pamiątkę Wielkiej Wojny“. Skowroński Gabriel: Helm dragonów czeskich arm. aust. Rutecki Jan. Medal ros. bronz. ze wstążką „Za wojnę krymską“ Kuncewicz Walery pułk. kom. P. K. U. w Skierniewicach. Tłok pieczętny do tuszu, sowiecki (zgubiony w czasie odwrotu bolsz. z pod Warszawy 1920 r.) Kostarski Franciszek: Fajkę z srebrnym okuciem.

— **Otwarcie roku szkolnego w szkole kształcenia zawodowego w Łowiczu.** Dnia 6 października b. r. odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego 1924/25 w szkole kształcenia zawodowego. Uczniowie terminatorzy w liczbie przeszło 100 wraz z panami majstrami udali się z Magistratu do kościoła Po-Pijarsk., gdzie ks. prof. Zawadzki odprawił uroczyste nabożeństwo.

Po mszy św. zebrani udali się do gimnazjum męskiego im. ks. J. Pon. Do zebranych uczniów i zaproszonych gości przemówił prezydent miasta, p. Gołębiowski, podkreślając doniosłość i znaczenie dokszt. zawod. i w krótkich słowach zdał sprawozdanie z działalności szkoły za rok ubiegły.

Następnie dyrektor gimn. męsk., p. dr. Olszewski zwrócił się z gorącym apelem do zebranych w sprawie zorganizowania Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą rzemieślniczą. W końcu okolicznościową mowę wygłosił p. Andrzejewski.

Z pośród grona p. majstrów wyłonił się Zarząd Tow. Opieki pozaszkolnej.

— **Z Wieczoru Towarzyskiego urządzonego dnia 4 b. m.** Miejscowe Koło Akademickie, chcąc pomóc niezamożnym kolegom w opłacaniu czesnego, które w tym roku wynosi pokaźną sumę, jednocześnie pragnąc dać miłą rozrywkę mieszkańcom urządziło 4 b. m. Wieczór Towarzyski.

Salę Kina Wojskowego zamieniono na salon, udekorowany miło i estetycznie. Na dekorację złożyły się prócz luster i kwiatów, głównie około 50 obrazów, malowanych przez akademików p. St. Staszewskiego i p. St. Głogowskiego.

Atrakcje, jak koncert, monologi, loteryjka i tańce dopełniły całości. Szczególnie loteryjka wzbudziła dużo zaciekawienia i emocji. Zdawałoby się, że tak sympatyczny cel i wysiłki komitetu ściągają liczne grono publiczności, tymczasem przybyło zaledwie kilkadziesiąt osób.

Strona finansowa przedstawia się następująco:

rozchód	570 zł.
dochód	418 zł.
deficyt	142 zł. pozostał do pokrycia.

— **Otwarcie Kina Wojskowego.** Z dniem 11-X b. r. zostaje otworzone „Kino Wojskowe“ przy ul. Podrzecznej.

Przedstawienia odbywać się będą w soboty i niedziele o godz. 5, 7 i 9 wiecz. Podczas seansów przygrywać będzie orkiestra smyczkowa 10 pp.

Dla wygody szanownej P. T. Publiczności utworzony zostanie bufet współdzielni wojsk. 10 pp. pod kierownictwem fachowem p. Rogińskiego Donata, właśc. „Cafee Polonii“, w którym będą również gazety do czytania, w bufecie przygrywa orkiestra dęta 10 p. p.

— **Z Sali Koncertowej.** Przypominamy, że w sobotę dnia 11 października r. b. odbędzie się o godzinie 8½ wieczorem w kinie Wojskowym koncert muzykalno-wokalny na cele kulturalno-oświatowe 10 p. p. Po koncercie zabawa taneczna.

— **Z Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego.** W dniu 18 b. m. Zarząd Klubu urządza zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości. Jednocześnie Zarząd komunikuje, że kierownictwo bufetu powierzone zostało jednemu z członków klubu, który już obecnie przeprowadza gruntowną zmianę w systemie prowadzenia klubu i w związku z tym przez tydzień czasu bufet nie będzie czynny. Jako atrakcję dla członków, Zarząd projektuje założenie radio-telefonu, który założony będzie w dniach najbliższych.

A więc w niedalekiej przyszłości słyszeć będziemy koncerty z Londynu, Paryża etc.

— **Zbiórka fantów,** w sklepach i instytucjach na loteryję fantową w dniu 19 października r. b. na rzecz lotnictwa została już ukończona.

Fanty od osób prywatnych przyjmuje Bank Ziemi Łowickiej od 9 rano do 2 pp. i od 5—7 wieczorem.

— **Nowa lokomobila.** W dniu 7 b. m. nadeszła z zagranicy nowa lokomobila do elektryczni miejskiej. Zwózką ze stacji zajmie się firma przewoźowa Górski z Warszawy. W związku z ustawieniem lokomobili światła w mieście od dnia 9 b. m. nie będzie.

— **Pożar i śmierć w płomieniach.** W nocy dnia 9 b. m. spłonął doszczętnie młyn w Strugienicach, własność p. Piotra Swiderskiego. Podczas pożaru spalił się jeden z robotników młyna a drugi ciężko się poparzył. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Młyn był zaasekurowany w Warsz. Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń w 79% swej wartości.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. będzie pełniła dyżur p. Józefa Michalska.

Ogólne Zebranie Członkiń Oddziału Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu odbędzie się w dniu 10 tym października t. j. w piątek o godz. 6-ej. po południu w lokalu Banku Ziemi Łowickiej.

OFIARY.

Zamiast biletów na wieczór towarzyski.

Więclawki zł. 5. Michałowska zł. 5. Potapow zł. 5. Kalinowski zł. 5. Pstruszeńscy zł. 6.

LISTY DO REDAKCJI.

Warszawa, 5-X-24 r. № 2765.

Do Redakcji „Łowiczana“ w Łowiczu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem mamy zaszczyt za pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego Pana wyrazić gorące podziękowanie Łowickiemu Komitetowi Pomocy w zorganizowaniu II Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów oraz Koła Miłośników Sceny w Łowiczu za ofiarną pracę przy organizacji akcji dochodowej na rzecz Kongresu.

Zechce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy poważania.

Sekretarz p. o Komisarza Kongresu
K. Puzdrakiewicz Jan Soltan

SPORT.

W. K. S. 10 pp.—K. S. „Siła“ Łódź. 1:1—(1:0)

Po trzytygodniowej przerwie W. K. S. 10 pp. wystąpił, by przekonać wszystkich, iż przerwę użytkował na wytrenowanie się i na wzmocnienie drużyny. Ze W. K. S. 10 pp. czuł się na siłach posłużyć może fakt, że sprowadził z Łodzi drużynę z klasy A., (Klub „Siła“ w biało-czerwonych barwach. Klub ten ładnie reprezentował się na zewnątrz.

Nasi biało-niebiescy wystąpili w nowym zespole, dotychczas nieznanym.

Wstępują drużyny na boisko, losowanie bramek, ustawianie, gwizdek sędziego i rozpoczyna się gra.

Zaczynają goście od razu w tempie ostrym i tempo to nie słabnie, przeciwnie, wzmacnia się, w miarę zbliżania się ku końcowi zawodów.

Gra toczy się po całym boisku. Bywają i chwile groźne pod bramkami obydwu klubów, lecz zawsze dzielnie broni obrona. Wojskowi przez cały przeciąg zawodów dostosowali się do warunków i w niczem nie ustępowali przeciwnikowi.

Z satysfakcją każdy patrzył na te dwie zmagające się a równe sobie drużyny. Ich karność, kiedy na gwizdek sędziego stawali jakby wrośnięci w ziemię, ich gentlemeńskość przejawiająca się w każdym calu wzbudzała w nas podziw.

W pierwszej połowie nieznaczna była przewaga wojskowych, bowiem ich centrowiec Hope (?) wbił gola nie do obronienia gospodarzy, jednakże przewaga ta jest aż do przerwy. To zmusiło gości do większego atakowania.

Po zmianie bramek znów gra żywa i biało-czerwoni ponawiają atak za atakiem aż do skutku, to jest wbięciem bramki również me. do obrony.

Jakiś fatum wisiało nad tą bramką, bowiem oba gole white były nietylko w jedną i tę samą bramkę, w jedno i to samo miejsce, lecz także w jednej i tej samej minucie.

Obie drużyny od początku aż do końca grały nadzwyczaj ambitnie i zgotowały swym wystąpieniem miłą niespodziankę sportowcom miasta.

Z 10 pp. wyróżnili się Hope i Kirszbaum, którego już znamy z matchu z Kutnowianką, natomiast naszego Józia Michalaka prześladował w tym dniu szczególny pech, który pomimo, że stwarzał groźne momenty, jednakże nie umiał ich wykorzystać.

Sędziował bez zarzutu sędzia z Łodzi.

Publiczności coraz więcej zaczyna się interesować sportem i liczniej przychodzi niż dawniej.

A propos zawodów. Czyby nie było pożądanym, aby na widocznym miejscu znajdowała się tablica z podaniem nazwisk grających i miejsc oraz sędziego, a następnie wskazaniem jest aby na boisko drużyny wchodziły zbiorowo, a nie pojedynczo, jak to czynią stale biało-niebiescy.

Przed powyższym matchem odbył się przedmatch między G. K. S. „Orzeł“ a Seminarjum Nauczycielskiem, który zakończył się 0:2 na korzyść tego ostatniego. Do przerwy było 0:0.

Przyczyna niepowodzenia „Orła“ leżała w lekceważeniu przeciwnika. Tak to zwykle bywa, jeżeli się małą wagę przywiązuje do występów. Klub tylko ośmieszył się prowadzeniem gry chaotycznej.

Niewątpliwie wojskowi w sezonie tym zmierzają z „Orłem“ z dotychczasowym rywalem, i to zwycięskim. O ile więc „Orzeł“ ze spotkania chce wyjść zwycięsko ewentualnie mniejszą ponieść klęskę, to musi poprawić swą grę przez trening.

Ciekawe zaiste winno być spotkanie tych dwóch drużyn miejscowych. *Zes.*

Sprzedaż Szkła Szybowego

oraz szklenie okien na miejscu po cenach przystępnych ul. Zduńska № 9.

5-2

Dominik Pacho.

Buchalter rulynowany

w przemyśle, handlu, bankowości i rolnictwie, obecnie na posiadzie w majątku przemysłowym, zmienia taką ewentualnie przyjmie prowadzenie ksiąg u siebie. Do majątków może dojeżdżać.

Zychlin, ul. Podwał dom Galamona.

4-1

Wiktor Gaszczo.

Ogłoszenie

Magistrat podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że normalny bieg pracy na kursach dokształcających dla rzemieślników został przerwany wskutek przeszkód stawianych przez Inspektorat Szkolny.

O terminie i miejscu ponownego rozpoczęcia nauki Magistrat w swoim czasie powiadomi.

Magistrat.

Łowicz, dn. 8 października 1924 r.

Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 11 IX i w niedzielę dnia 12 IX r. b

„Obrońca ludu“

Dramat w 6 aktach z Henny Porten i Harrym Liedtke w rolach głównych.

Noscie



obcasy i
podeszwy
kauczukowe

PALMA *gdyż są*
tańsze i trwalsze od skóry

4-1

Wiatrak

do sprzedania we wsi Zduny gm. Bąków. Cena przystępna.

2-1

Gabinet dentystyczny

L. Mintzowej

Zęby sztuczne. Reperacje na poczekaniu.

Podrzeczna 17 naprzeciwko Sądu.

2-2

Kamińskiemu Arkadiuszowi skradziono legitymację urzędniczą (nauczycielską) № 7027 wydaną w Łowiczu.

Aleksandrowi Czerwcowi skradziono książkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice.

3-1

Guzkowi Antoniemu zginął paszport wydany w gm. Dąbkowice i książka wojskowa wydana w P. K. U. Skierniewice.

3-1

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi. Warsz. Telefon. № 52.
Rękopismów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.